

Zarys doktryny Merza: Niemcy jako gracz globalny

Anna Kwiatkowska

8 września kanclerz Friedrich Merz (CDU) otworzył w Berlinie roczną konferencję ambasadorów, wskazując jako priorytet bezpieczeństwo i konkurencyjność RFN w warunkach konfliktu systemowego między demokracjami liberalnymi a osią autokracji. Zapowiedział budowę nowej europejskiej architektury bezpieczeństwa opartej na NATO, ze wzmocnionym filarem europejskim i kluczową rolą Niemiec, uzasadnianą wielkością gospodarki i geostrategicznym położeniem na Starym Kontynencie. Polityka zagraniczna RFN ma być pragmatyczna i zorientowana na realizację interesów. W UE istotnym partnerem pozostaje Francja, ale w Europie duże znaczenie ma też współpraca z Wielką Brytanią. USA nadal są najważniejszym pozaeuropejskim partnerem, lecz kooperacja z nimi ma być dostosowana do obecnego kursu Waszyngtonu. Merz potwierdził wsparcie dla Ukrainy na drodze do „sprawiedliwego pokoju” oraz ostrzegł przed imperialnym planem Putina i rosnącą presją Chin; współpraca z ChRL jest możliwa przy dywersyfikacji łańcuchów dostaw i surowców. RFN ma zacieśniać relacje z partnerami pozaeuropejskimi i działać na forach wielostronnych – m.in. w ONZ, gdzie zabiega o miejsce niestałego członka w Radzie Bezpieczeństwa na lata 2027–2028.

Deklarację zmian w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa wygłoszoną przez kanclerza przed korpusem dyplomatycznym należy traktować jako silny symboliczny przekaz wysłany zarówno za granicę, jak i do własnego kraju. Ostatnio w takiej roli, przed takim gronem i także z opowieścią o potrzebie większej asertywności i ambicji w niemieckiej polityce przemawiał w 2000 r. kanclerz Gerhard Schröder. Przekaz Merza o „przejmowaniu odpowiedzialności” przez Niemcy oznacza wyznaczenie ambitnego planu. Berlin nie dysponuje na razie adekwatnymi zdolnościami wojskowymi ani wystarczającą legitymacją polityczną, by grać pierwsze skrzypce w bezpieczeństwie europejskim.

Komentarz

- **Przemówienie kanclerza Merza oznacza zmianę w niemieckim myśleniu o polityce zagranicznej i bezpieczeństwa – w kierunku ambitnej, ukierunkowanej na realizację własnych interesów strategii globalnego gracza.** Merz odcina się od dotychczasowego języka moralnego uniwersalizmu Niemiec jako „potęgi cywilnej”, określając to podejście mianem „moralnej pychy” wynikającej z sukcesu gospodarczego, i wzywa do twardego realizmu. Oprócz deklaratywnego multilateralizmu pojawia się język interesu narodowego, partnerstw strategicznych i asertywnego kształtowania porządku międzynarodowego według norm i reguł. Nowością w tej doktrynie jest również silne podkreślenie suwerenności gospodarczej jako instrumentu politycznego. Niemcy mają nie tylko dywersyfikować źródła surowców i łańcuchy dostaw, lecz także aktywnie

tworzyć nowy system handlu światowego, niezależny od dysfunkcyjnych instytucji, takich jak WTO. W połączeniu z globalnymi ambicjami i redefinicją partnerstw poza Zachodem – od Mercosuru po Azję Centralną i Afrykę – wyłania się obraz Niemiec jako państwa, które nie tylko uczestniczy w systemie międzynarodowym, ale też pretenduje do jego przebudowy w duchu własnych interesów i wartości.

- **Merz deklaruje wolę współpracy z USA, jednak jego przekaz jest wyraźnie emancypacyjny: Europa ma działać, dbając o własne interesy.** Wzywa do „dostosowania” polityki europejskiej do nowej roli USA w świecie, wskazując na zmniejszającą się oczywistość partnerstwa transatlantyckiego. Ta emancypacyjna retoryka uwidacznia rozdźwięk między rosnącymi ambicjami a realnymi możliwościami Berlina. Pomysł stworzenia „nowej, trwałej architektury bezpieczeństwa” i traktowania Chin jako rywala systemowego oraz równoległego prowadzenia polityki wobec nich opartej na interesach niemieckich koncernów przemysłowych pozostaje wewnętrznie sprzeczny i strategicznie niewiarygodny. Wystąpienie Merza wskazuje również na inne napięcia: Berlin unika precyzyjnego określenia, w jakim zakresie jest gotów dzielić się władzą z partnerami europejskimi. Znamienne jest przy tym, że propozycja reform UE i usprawnienia jej funkcjonowania nie pada.
- **Polska pozostaje poza głównym kadrem nowej niemieckiej strategii.** Przemówienie Merza stanowi niejednoznaczny sygnał. Z jednej strony wyraźna antyputinowska retoryka oraz deklaracje o potrzebie wzmocnienia europejskiego filaru NATO mogłyby wskazywać na większą zbieżność interesów niemieckich i polskich. Z drugiej zaś całkowite pominięcie przez Merza Polski jako partnera strategicznego jest uderzające. W przemówieniu wielokrotnie podkreśla on szczególną rolę Francji (jako „komory serca Europy”) i Wielkiej Brytanii jako kluczowych sojuszników. Wskazuje też na priorytet budowy relacji z państwami Globalnego Południa – od Brazylii po Azję Centralną. Polska nie pojawia się ani jako partner w budowie nowego porządku międzynarodowego, ani jako punkt odniesienia w myśleniu o bezpieczeństwie wschodniej flanki NATO. Jest to tym bardziej znamienne, że w kampanii wyborczej Merz sugerował chęć odbudowy zaufania w stosunkach z Warszawą i większego docenienia roli Polski w regionie. W efekcie w przemówieniu Merza nie ma Warszawy jako równorzędnego partnera.